

□ Czas czytania: 6 min.

*Witraż św. Franciszka Salezego, kościół św. Mikołaja (Église Saint-Nicolas), Combloux, Górna Sabaudia, Francja. Koniec XIX – początek XX wieku (shutterstock.com)*

*Kiedy w 1859 roku Jan Bosko zakładał Towarzystwo św. Franciszka Salezego – które świat pozna jako Zgromadzenie Salezjańskie – wybór patrona nie był ani przypadkowy, ani podyktowany czystą pobożnością. Był to wyraz głębokiego duchowego pokrewieństwa, które dojrzewało poprzez lekturę, medytację i konfrontację z pismami biskupa Genewy. Pokrewieństwa, które Ksiądz Bosko przekształcił w styl życia, pedagogikę i metodę duszpasterską.*

Nie wiemy z całą pewnością, kiedy dokładnie Jan Bosko po raz pierwszy zetknął się z pismami Franciszka Salezego. Wiemy jednak, że czytał je z uwagą i z właściwą sobie zdolnością do utrwalania w pamięci tego, co odpowiadało najprawdziwszym potrzebom jego powołania.

Najbardziej bezpośrednim punktem zbieżnym między tymi dwoma świętymi jest centralne miejsce miłości, rozumianej nie jako mgliste uczucie, lecz jako zasada działania. Franciszek Salezy całą swoją teologię duchowości oparł na miłości do Boga, która staje się miłością do dusz, z łagodnością, która nie wyklucza surowości, lecz przemienia ją od wewnątrz. Jego słynne stwierdzenie – że więcej much złapie się na łyżkę miodu niż na beczkę octu – było dla Księdza Bosko czymś znacznie więcej niż aforyzmem: było syntezą całej wizji człowieka.

W Systemie Prewencyjnym, opracowanym przez Księdza Bosko jako konkretna odpowiedź na potrzeby ubogiej i opuszczonej młodzieży Turynu, ta intuicja przekłada się na podejście wychowawcze, które uprzedza winę, zamiast ją karać, które towarzyszy, zamiast nadzorować, które przekonuje, zamiast zmuszać. Wychowawca salezjański nie jest strażnikiem zasad, lecz świadkiem miłującej obecności. Ksiądz Bosko pisał, że młody człowiek musi nie tylko być kochany, ale musi wiedzieć, że jest kochany. Wibruje tu ta sama struna, która uczyniła Franciszka Salezego wybitnym kierownikiem duchowym swoich czasów: pewność, że dusza otwiera się na łaskę, gdy czuje się przyjęta, a nie osądzana.

Drugim fundamentalnym elementem dziedzictwa salezjańskiego, które Ksiądz Bosko uczynił swoim, jest tak zwana *dévotion* – pobożność jako cecha życia

codziennego, dostępna dla wszystkich, a nie zarezerwowana dla mnichów i kontemplatyków. Franciszek Salezy zrewolucjonizował duchowość swoich czasów, twierdząc, że każdy stan życia – kupiec, żołnierz, ojciec rodziny, żona – jest miejscem świętości, jeśli jest przeżywany z miłością i prawą intencją. Świętość nie jest ucieczką od świata, lecz jego przemienieniem.

Ksiądz Bosko przejął tę zasadę i z duszpasterskim geniuszem zastosował ją w środowisku młodzieżowym. Jego chłopcy nie mieli stawać się świętymi pomimo zabawy, biegania i hałaśliwych podwórek oratorium: mieli stawać się świętymi poprzez to wszystko. Wzór Dominika Savio – zwyczajnego nastolatka, a jednak zdolnego do heroicznego życia wewnętrznego – jest najpiękniejszym przełożeniem tej salezjańskiej intuicji: świętość jako radość, jako pełnia życia, jako wdzięczna odpowiedź na miłość Boga w konkretach codzienności.

Kiedy Ksiądz Bosko postanowił poświęcić swoje zgromadzenie Franciszkowi Salezemu, nie oddawał jedynie czci wielkiemu świętemu. Oświadczał, że ten duch – pełen człowieczeństwa, nadprzyrodzonego optymizmu, zaufania do pierwotnej dobroci człowieka i do łaski, która ją odnawia – był duchem, który chciał przekazać swoim duchowym synom. Zgromadzenie noszące imię Franciszka Salezego miało z czasem nosić także jego oblicze.

W 1885 rok Ksiądz Bosko opublikował *Młodzieńca zaopatrzonego* (rodzaj podręcznika formacji duchowej dla młodzieży), w którym zawarł około czterdziestu maksym zaczerpniętych z pism św. Franciszka Salezego. Nie był to erudycyjny hołd, lecz gest znamieny: Ksiądz Bosko znalazł w tym świętym słowa, które mogły wychowywać serca chłopców, słowa, które były już jego własnymi, zanim je zacytował. Publikujemy je poniżej.

- 1. Wielkim szczęściem dla młodzieży jest mieć kogoś, kto nad nią czuwa, ponieważ w tym wieku miłość własna zaślepia rozum.*
- 2. Przyzwyczajajcie się do posiadania serca pokornego i uległego, skłonnego do ustępstw w sprawach godziwych. W ten sposób zdobywa się prawdziwą miłość.*
- 3. Gdy gniew uniesie was przeciwko komuś, naprawcie to uchybienie jak najszybciej jakimś zewnętrznym aktem łagodności wobec tej samej osoby.*
- 4. Kochajcie wszystkich miłością; ale wasze przyjaźnie niech będą tylko z osobami, które mogą wam pomóc w zdobywaniu cnót.*
- 5. Uważajcie, by nie drwić, nie żartować i nie obrażać bliźniego. Niewiele trzeba, by go zlekceważyć i śmiertelnie znienawidzić.*
- 6. Przyjmijcie za zasadę, by nigdy nie krytykować pobożności i postępowania innych. Ten sposób obrażania miłości jest bardzo szkodliwy.*

7. Zanim osądzicie bliźniego, wyobraźcie sobie, że wy jesteście nim, a on wami, a zapewniam was, że osądzicie słusznie i dobrze.
8. Mówcie jak najmniej o sobie, zarówno dobrze, jak i źle; ponieważ miłość własna zwykle zaślepia, nawet gdy mówi się o sobie źle.
9. Nie mówcie o Bogu i o tym, co dotyczy służby Bożej, dla rozrywki i żartu; ale zawsze z pokorną czcią i uległością.
10. Wasza mowa niech będzie oszczędna i łagodna, oszczędna i dobra, oszczędna i szczerza, oszczędna i miła.
11. Aktem miłości jest krzyczeć „wilk!”, gdy zbliża się do owiec; tak samo nie należy milczeć, gdy wrogowie Boga i Jego Kościoła mogą wyrządzić zło.
12. Niech świat krzyczy, ile chce, krytykuje, szemra; gdy czyni się dobrze, wszystkiego należy słuchać, wszystko znosić, nie lękać się; ale iść dalej z niezłomnością.
13. Te czyny, które są najbardziej sprzeczne z naszym usposobieniem i skłonnością, są najbardziej miłe Bogu; a zatem dla nas najbardziej pożyteczne.
14. Gdy zarzuca się wam jakieś uchybienie, którego nie jesteście winni, usprawiedliwiajcie się z łagodnością. Jeśli to nie wystarczy, nie szukajcie niczego więcej; i zadowólcie się ucieczką w pokorę i milczenie.
15. Strzeżcie się niepokojów, melancholii i skrupułów; temu, kto za nic w świecie nie chciałby obrazić Boga, to powinno wystarczyć, by żyć radośnie.
16. W tym życiu cierpliwość musi być naszym chlebem powszednim, a zwłaszcza cierpliwość wobec samych siebie.
17. Sposobem na dobre wykonanie każdego naszego czynu jest czynienie go w obecności Boga. Z pewnością nie będziemy mieli serca, by go partaczyć, wiedząc, że On nas widzi i obserwuje.
18. Mówiłem wielokrotnie, że kto nie jest pokorny, nie jest czysty; i mówiłem to, ponieważ Bóg zwykle dopuszcza upadek w grzechy bardziej haniebne, aby poskromić i naprawić pychę ducha.
19. Zachowujmy się zawsze skromnie, nawet gdy jesteśmy sami, ponieważ zawsze jesteśmy w obecności Boga i Jego Świętych Aniołów.
20. Pokusa nigdy nie ma takiej siły przeciwko nam, jak wtedy, gdy zastaje nas beczynnymi.
21. Wielkim lekarstwem na pokusy jest poinformowanie o nich z świętą szczerością własnego spowiednika; jako że pierwszym warunkiem, jaki diabeł stara się postawić duszy, jest milczenie.
22. Należy raczej umrzeć, niż świadomie zgrzeszyć; ale po zgrzeszeniu raczej stracić wszystko, niż odwagę, nadzieję i postanowienie.
23. Spowiednikowi należy otworzyć swoje wnętrze z całą ufnością, tak jak syn ojcu,

*a chory odkrywa lekarzowi swoje dolegliwości.*

*24. Wielu nie czyni żadnego postępu, ponieważ nie odkrywa ze szczerością przed ojcem duchownym tej namiętności, która jest prawdziwym korzeniem wszystkich uchybień.*

*25. Miejcie zawsze prawdziwy żal za grzechy, które wyznajecie, choćby były najmniejsze, z mocnym postanowieniem poprawy na przyszłość.*

*26. Ciągłe umiarkowanie w jedzeniu i piciu jest warte o wiele więcej niż pewne surowe posty.*

*27. Diabeł nie boi się surowości, lecz posłuszeństwa.*

*28. Bóg tak bardzo miłuje posłuszeństwo, że błogosławi i aprobuje nawet same rady otrzymywane od innych, a zwłaszcza od ojców duchownych.*

*29. Nic tak nie służy oświeceniu umysłu i rozpaleniu woli, jak modlitwa, zwłaszcza myślna, płynąca z serca.*

*30. Nauczcie się często odmawiać akty strzeliste i wznosić serce do Boga.*

*31. Bądźcie wierni w małym, a Bóg postawi was nad wieloma.*

*32. Nie zawsze jest w waszej mocy czynić rzeczy wielkie, niech wam wystarczą małe rzeczy, które nadarzają się o każdej porze; ale czyńcie je z zapalem i miłością.*

*33. Jedno „Ojcze nasz” odmówione z uwagą i z serca warte jest o wiele więcej niż wiele odmówionych w pośpiechu i z przyzwyczajenia.*

*34. Jedna dobrze przyjęta Komunia jest w stanie i wystarczy, by uczynić was świętymi i doskonałymi.*

*35. Nie zaniedbujcie obecnej okazji do czynienia dobra. Czasem, porzucając jedno dobro w poszukiwaniu lepszego, traci się jedno, a nie znajduje drugiego.*

*36. Nie jesteście kaznodziejami; ale pocieszcie się, że istnieje sposób głoszenia niezwykle skuteczny; a jest nim dobry przykład dawany bliźniemu.*

*37. Postępujcie tak, aby wasza pobożność była miła, aby każdy ją pokochał i nabrał chęci do jej praktykowania.*

*38. Czyńcie jak pszczoły, które z każdego kwiatu wysysają miód; starając się naśladować to, co dobrego obserwujemy u naszego bliźniego.*

*39. Nie bądźcie tak ciekawi, by chcieć wiedzieć wszystko; ale też nie zaniedbujcie poznania tego, co dotyczy naszego wiecznego zbawienia.*

*40. Starajcie się codziennie czytać w jakiejś dobrej książce coś, co was pouczy i zachęci do pobożności.*

(Jan Bosko, Młodzieniec zaopatrzony, Turyn, Tipografia e libreria salesiana 1885, s. 139-141)